

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 21 listopada 1934 r.

Nr. 266

## WALKA Z ANALFABETYZMEM

Wiele w Polsce jest do zrobienia. Nie na wszystkich jeszcze terenach pozbyliśmy się smutnej pamięci dziedzictwa po zaborach.

Jedną z takich bolączek, która nie można się chwalić (przy naszej wrażliwości na to „co powie zagranica?“), ale której też nie należy ukrywać, jest — **analfabetyzm dorosłych.**

Utrzymuje się wśród szerokiego ogółu opinia, że w Polsce Niepodległej bardzo się pod względem liczby analfabetów poprawiło i problem ten właściwie już nie istnieje. „Jakże — powiadają — przecież mamy tyle szkół oświatowych, różnych kursów, stowarzyszeń oświatowych, a już każdy rekrut musi się w wojsku nauczyć czytania!“

A jednak...

Cyfry statystyczne są w tej sprawie wprost przerażające.

W Polsce jest z góra sześć milionów dorosłych analfabetów książkowych. W tej liczbie z góra 5 $\frac{1}{2}$  miliona przypada na wieś. W samej Warszawie jest przeszło 200 tys. osób nie umiejących czytać ani pisać!

Proszę sobie wyobrazić, że taka liczba ludzi nie jest w stanie przeczytać gazet czy książki, a nawet choćby tylko ogłoszenia władzy rządowej czy komunalnej. Słusznie pisze w tej bolesnej sprawie p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej i zasłużony działacz oświatowy w broszurze „Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego“:

Mamy miliony nie umiejących czytać wśród młodzieży i starszych obywateli, od których żąda się znajomości ustaw i praw (nieznajomość nie zwalnia od kar) wykonywania przepisów, zarządzeń i odezw, wydawanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd, Panów Ministrów, Wojewodów lub Starostów ogłaszanych drukiem i oblikowanych przez Panów Wójtów i Soltysów na tablicach i ścianach w miastach i wsiach. Dla ilu milionów ludzi stojących bezradnie przed takim zadrukowanym papierem są te przepisy tajemniczą czaroksięską kombinacją diabła i czarownicy? A dla ilu z pośród nich urzędowy nakaz lub wezwanie, nieraz błędnie złośliwie, lub wprost wrogo przez szkodnika-interpretatora objaśniany stał się nie tylko wyrazem lakiegoś niekierownego państwa, lecz źródłem narastającej niechęci, a nawet nienawiści do urzędów i władz państwowych? Ten balast musi spaść z polskiego państwowego wozu!

\*

Kto się dotychczas zajmował analfabeta-dorosłymi?

Przedewszystkiem — wojsko, które pod tym względem ma wyjątkowe zasługi. Dużo jeszcze robi nauczycielstwo, ale obecnie wskutek ciężkich warunków materialnych przeciążenia praca i fatalnego przeniesienia siedzib szkolnych (np. w Warszawie przypada 95 dzieci na jedną izbę), akcja oświatowa znacznie osłabła. Rozporządzeniem Prezydenta RP z 4 lipca 1933 roku o organizacji obwodowych władz szkolnych została poprawiona dziedzina oświaty pozaszkolnej przejęta przez obwodowych inspektorów szkolnych

oraz instruktorów oświatowych. Akcja ta ma jednak przedewszystkiem na celu wychowanie przodowników w życiu społeczno-oświatowym oraz pracę w świetlicach. Masowej walki z analfabetyzmem — ta forma pracy oświatowej nie rozwiązuje.

\*

Czy możemy się pocieszać, że na Ziemiach Zachodnich nie jest tak źle. Że analfabetyzm dorosłych tu właściwie nie istnieje. Tak nas poinformowano z miarodajnej strony, twierdzeni przy poborze wojskowym (np. niedawno w Ostrowie) analfabeci, pochodzą wyłącznie z innych województw. Czy jednak nie należy się obawiać również w Wielkopolsce analfabetyzmu powrotnego w związku z dużym spadkiem czytelnictwa gazet i książek na uboższej wsi?

Gdybyśmy jednak nawet byli zupełnie spokojni o stan oświaty w tutejszych województwach, to jeszcze z niepokojem patrzeć musimy na sytuację w innych zwłaszcza wschodnich województwach. Nie może być dobrze, jeśli choćby tylko w jednej połaci kraju ciemnota nie pozwala na normalny rozwój kulturalny, gospodarczy i społeczny. Przedziś czy później ucierpia na tem również inne ziemie!

\*

W rozumieniu palacej konieczności zorganizowanego zwalczania klęski analfabetyzmu, wystąpiła Polska Macierz Szkolna z inicjatywą „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu“ — w listopadzie — pod hasłem: „Umiejący czytać uczą tych, którzy dotychczas czytać nie umieli“. Metoda proponowana przez P. M. S. polega na indywidualnym nauczaniu (w czterech oczach) czytania poszczególnych analfabetów, które odbywać się będzie przy

pomocy specjalnie opracowanego, udoskonalonego elementarza. Wydany w kilkudziesięciu tys. egzemplarzach w formie ściennej i książkowej, elementarz taki został oddany do dyspozycji instytucji oświatowych.

Na apel Macierzy Szkolnej nie pozostały głuche liczne stowarzyszenia oświatowe. Gorliwie i masowo zgłoszono się do współpracy. M. i następujące organizacje przystąpiły do kolaboracji w zwalczaniu analfabetyzmu:

Federacja Polskich Zw. Obr. Ojczyzny, Harcerstwo Stowarzyszenia Akcji Katolickiej (Katolickie Stowarzyszenia młodzieży męskiej, żeńskiej, mężów i kobiet), Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Organizacja Młodzieży Pracującej, Wolski Związek Młodzieży Wiejskiej, T-wo Czytelników Ludowych T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Związek Obrony Kresów Zachodnich Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, Związek Tow. Gimnastycznych „Sokol“.

Stowarzyszenia te obejmują pokaźną liczbę przeszło 1.100.000 członków łącznie.

Armia oświatowa powinna być jednak jeszcze większa. Jest wiele ludzi w Polsce, którzy „nie wiedzą, co zrobić z wolnym czasem“ — ludzi inteligentnych. Mogą być bardzo użyteczni, ucząc innych czytania i pisanie.

Nie jest to tylko z korzyścią dla samych analfabetów. Całe społeczeństwo zainteresowane jest w jaknajspieszniejszej likwidacji ciemnoty, groźnej zwłaszcza w okresie wstrząsów międzynarodowych, kryzysu ekonomicznego i bujnie na tem tle krzewiącej się propagandy komunizmu.

Człowiek który z własnej winy nie umie czytać ani pisać stał się barbarzyńcą kulturalnym, a w pewnych warunkach może stać jedynką niebezpieczną dla otoczenia, zawsze zaś jest ciężarem dla państwa i społeczeństwa.

A tych kulturalnie ociemniałych jest z góra 6 milionów...

Jerzy Gutsche

## FLANDIN ZAPOWIADA DALSZE RUGI robotników cudzoziemskich z Francji

Paryż (PAT). Premier Flandin oświadczył przedstawicielowi „Paris Soir“, że pierwszym krokiem rządu będzie staranie się o rozwiązanie zagadnienia bezrobocia. Rząd, powiedział premier, pragnie zapamięć pierwszeństwo pracownikom francuskim. Wskutek tego wysuwa się problem imigracji i ewentualnego mydalenia robotników cudzoziemskich oraz sprawa zastąpienia ich robotnikami francuskimi. Rząd znajdzie i zastosuje takie rozwiązanie tej sprawy, które rozwiązałoby wszystkie kwestje, związane z tym problemem.

Lyon (PAT). Na terenie środkowej Francji, której fala zwalniania robotników pol-

skich dotychczas nie dotknęła, zaczynają się zdarzać coraz częściej wypadki redukcji robotników polskich. Fabryka maszyn rolniczych w Bourbon Lancy zwolniła ostatnio 30 robotników polskich, wskutek czego około 100 osób zostało repatriowanych do Polski. Wielka fabryka sztucznego jedwabiu Gilleta w Decines zwolniła ok. 100 robotników polskich, z których większość powróciła do Polski. W wielkiej blachowni w Commentry oprócz zwolnionych jednorazowo stu robotników, przewiduje się dalsze zwolnienia Polaków. W większości wypadków władzom polskim udało się uzyskać repatriację zwolnionych robotników na koszt przedsiębiorstw.

# NIEMCY OSKARZAJA FRANCJE

## O PRZEKUPYWANIE WYBORCÓW W SAARZE

Saarbrücken (PAT). Prasa ogłosiła tekst raportu, jaki komisja rządząca przysłała ostatnio Sekretarjatu Gen. Ligi Nar. w sprawie „niemieckiego frontu”. W załączonym liście komisja uzasadnia swój krok *niepokojącą działalnością wspomnianej organizacji na terenie Saary*. List zawiera poza tem oświadczenie niemieckiego członka komisji rządzącej, który występuje przeciw wysyłaniu tego raportu. W raporcie o działalności niemieckiego frontu komisja stwierdza na podstawie materiału skonfiskowanego w biurach tej organizacji, że działalność jej stanowi dalszy ciąg działalności partji nar.-soc. w Zagłębiu Saary. Raport wskazuje, że *niemiecki front zachował swoją dawną organizację partyjną nar.-soc.*, zmierzając przede wszystkim do roztoczenia *kontroli nad wszystkimi mieszkańcami Zagłębia*. Raport wspomina o niepokojącej działalności służby bezpieczeństwa niem. frontu kierowanej przez b. przywódców oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych. Sekretarjat Ligi Nar. przekazał ten raport obradującemu w Rzymie Komitetowi Trzech do spraw Saary.

Prasa nar.-soc. wystąpiła z *ostrymi atakami przeciwko przewodniczącemu Komisji rządzącej, Knoxowi*, spowodu wysłania do Sekretarjatu Ligi Nar. powyższego raportu. Dzienniki ogłosiły przytem pełny tekst memorjału, jaki niemiecki front wysłał w odpowiedzi do Rady Ligi Nar. Memorjał ten wyraża m. in. opinię, że tego rodzaju sprawozdanie, jak wspomniany raport, wywołać musi zupełnie fałszywy sąd Rady Ligi Nar. o stosunkach w Zagłębiu Saary, co autorzy memorjału przypisują niemożności oceny tej sytuacji przez prezydenta Komisji rządzącej Knoxa, posiadającego rzekomo nikły kontakt z ludnością. Na podstawie załączonych protokółów z zeznań, złożonych pod przysięgą, memorjał dochodzi do wniosku że *organa policji Komisji rządzącej utrzymują szpiegów w szeregach niemieckiego frontu* i pozostają z nimi w kontakcie za pośrednictwem zatrudnianych przez Komisję rządzącą emigrantów niemieckich.

Spowodu jednostronnego ustosunkowania się komisji rządzącej przeciw niemieckiemu frontowi, zapowiada on przesłanie nowego memorjału do Ligi Nar. z materiałami, które świadczą o *terrorze, uprawianym przez jego przeciwników politycznych*. W zakończeniu memorjał zaznacza, że współdziałanie czynników niemieckich z Rze-

szy z niemieckim frontem polega przede wszystkim na *dostarczaniu pomocy materialnej ludności niemieckiej w Zagłębiu Saary*, przeciw czemu dotychczas nie wystąpiła ani Komisja rządząca ani państwo francuskie, do którego należą kopalnie węgla.

Memorjał występuje wreszcie *przeciw ziędnywanu sobie przez Francję przy pomocy pieniędzy zwolenników wśród ludności niemieckiej* i przeciwko niedopuszczalnej próbie wywierania w ten sposób wpływu na przebieg plebiscytu.

### Pokojowa deklaracja Hitlera

## NIEMCY ZASTOSUJĄ SIĘ LOJALNIE DO WYNIKÓW GŁOSOWANIA W SAARZE

Paryż (PAT). „Le Matin” ogłasza sprawozdanie z 2-godzinnej rozmowy, jaką przedstawiciel b. kombatantów deput. Goy i radca miejski m. Paryża, Monnier odbyli z kanclerzem Hitlerem. Kanclerz Rzeszy miał im oświadczyć m. in.: „Nie może być żadnych nieporozumień między naszymi krajami. Istniejące obecnie trudności związane są ściśle z zagadnieniem Saary. Byłoby szaleństwem sądzić, że Niemcy uciekną się do siły celem uniemożliwienia plebiscytu. Oświadczam zupełnie formalnie, że zastosujemy się do wyników głosowania”.

W dalszym ciągu kanclerz dodał, że Niemcy nie mogą mieć żadnych agresywnych zamiarów na zachodzie, gdzie gęstość zaludnienia wynosi 237 mieszkańców na kilometr kwadra-

towy. „Jak można przypuszczać, że dążymy do odzyskania terytoriów o tej samej gęstości zaludnienia, aby przez to utrudnić jeszcze naszą sytuację? My, którzyśmy doświadczyli wojny, rozumiemy całą bezużyteczność jej okropności. Najlepsi synowie obu naszych narodów padli w walce i nawet zwycięsom nie udało się uniknąć kryzysu. Należy pracować nad stworzeniem nowego ładu społecznego. Gdyby Francja i Niemcy doszły do porozumienia, to niepokojące nas zmory zniknęłyby na zawsze i nastąpiłoby znaczne polepszenie gospodarcze w całej Europie. Od naszych dwóch narodów zależy spełnienie tego marzenia. Sądzę, że b. kombatanci mogą narzucić pokój całemu światu”.

—oO—

## Z. O. K. Z. WZYWA SPOŁECZEŃSTWO DO DALSZEGO CZUWANIA nad potrzebami i rozwojem ziem zachodnich

Warszawa (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się obrady 2-dniowego zjazdu delegatów Z.O.K.Z. Na zjazd przybyło 166 delegatów, reprezentujących 44 obwody Związku. Po nabożeństwie delegacja zjazdu złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na akcie otwarcia zjazdu obecni byli przedstawiciele władz sądowych i samorządowych oraz instytucji, współpracujących z Z.O.K.Z. Obrady otworzył prezes rady naczelnej Związku, dr. J. Trzeciński, przewodniczącym obrano sen. Rollego. Po ukonstytuowaniu się zjazdu i przy mówieniach powitańnych odczytano depechy z życzeniami od ks. Prymasa Hłonda, prezesa Sławka i in. Skolei zebrani uchwalili wysłać depechy hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, premiera Kozłowskiego, min. spraw zagr. Becka, min. spraw wewn. Kościłkowskiego.

W dalszym ciągu obrad dyr. Kudlicki wygłosił referat, w którym dał przegląd dotychczasowej działalności ZOKZ oraz wskazał potrzebę dalszej pracy w zmienionych warunkach politycznych. Mówca wskazał, że praca Związku w dalszym ciągu „będzie nosiła cechę pokojowego, twórczego wysiłku celem podniesienia gospodarczego i kulturalnego stanu posiadania w pogranicznych dzielnicach zachodnich”. Dyr. Kudlicki uzasadniał również potrzebę zmiany nazwy Związku na Polski Związek Zachodni oraz na konieczność przeniesienia siedziby zarządu gł. z Poznania do Warszawy. Pdo koniec przyjęto szereg rezolucji i wybrano komisje. Wieczorem podejmował uczestników zjazdu prezydent miasta herbata.

Warszawa (PAT.) Na zjeździe delegatów ZOKZ przyjęto m. in. następujące rezolucje:

1) Zjazd ZOKZ stwierdza wielkie i pozytywne wyniki — osiągnięte w latach ostatnich przez państwo polskie na drodze nieustannego rozwoju sił i wzrostu mocarstwowego znaczenia Polski, 2) w obecnej fazie stosunków polsko-niemieckich ugruntowanej przez deklarację z dn. 26 stycznia br. zjazd widzi poważny krok ku normalizacji tych stosunków na podstawie poszanowania słuszných interesów Polski oraz ku zabezpieczeniu pokoju, 3) Zjazd ZOKZ wyraża pełne uznanie dla stanowiska min. Becka w sprawie traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Zawieszenie przez Polskę wykonywania przepisów tych traktatów jest słuszone i sprawiedliwe, m. in. ze względu na konieczność zapewnienia mniejszości polskiej w innych krajach tych samych praw, jakie posiadają mniejszości w państwie polskim, 4) przypomina całemu społeczeństwu polskiemu obowiązek niesienia wydatnej pomocy na cele kulturalne polskiej ludności w Niemczech, 5) stwierdza z zadowoleniem nieustającej i systematyczny rozwój znaczenia Gdyni, 6) Dotychczasowy, jak i przyszły rozwój Gdyni nie może być rozumiany, jako wyraz obojętności lub lekceważenia znaczenia Gdańska dla Polski, 7) Zjazd ZOKZ stwierdza konieczność dalszej ustawicznej i czujnej pracy nad wzajemnym rozwojem każdej dzielnicy życia naszych województw zachodnich, 8) wita z gorącym uznaniem i zadowoleniem wystąpienie władz państwowych w kierunku wykrycia i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich nadużyć i przestępstw kryminalnych przemysłu śląskiego i apeluje o konsekwentne doprowadzenie rozpoczętej akcji do końca.

### Nadzwyczajna sesja Ligi odroczone

Genewa (PAT). Sekretarjat gen. Ligi Nar. ogłosił dzisiaj wieczorem następujący komunikat:

Na żądanie barona Aloisi'ego, przewodniczącego komitetu Rady dla spraw Saary, przewodniczący Rady Ligi Nar. zaproponował członkom Rady odroczenie daty sesji nadzwyczajnej, która miała się rozpocząć 21 b. m. Data tej sesji zostanie ogłoszona, gdy tylko to będzie możliwe.

W uzupełnieniu tego komunikatu należy zaznaczyć, że według wiadomości oficjalnych z Rzymu, prace komitetu posuwają się naprzód. Interwencja specjalnego podkomitetu finansowego oraz rzeczoznawców francuskich i niemieckich pozwoliła wyjaśnić całokształt problemu finansowego, ale równocześnie okazało się wskazaniem kontynuowanie prac w dalszym ciągu z pomocą rzeczoznawców i podkomitetu finansowego. W tym celu Aloisi zwrócił się o odroczenie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Nar.

# TAJEMNICZE MORDERSTWO WYJAŚNIONE DOPIERO PO 28 LATACH

Poświęciła swoje życie i szczęście dla ocalenia męża

Nowy Jork, w listopadzie.

Przed kilku tygodniami zmarł w zakładzie dla obłąkanych pod Nowym Jorkiem znany przedwojenny milioner amerykański Harry Thaw. Jego obłęd poprzedziła wstrząsająca tragedia, która rozegrała się przed 28-miu laty.

O procesie, w którym Thaw wystąpił jako oskarżony o zamordowanie swego przyjaciela, architekta nowojorskiego Stanforda White'a, rozpisywała się prasa całego świata. Thaw byłby niewątpliwie skazany na śmierć, gdyby nie odcinające go zeznanie żony, która oświadczyła przed sądem, że była przyjaciółką White'a, a męża do morderstwa skłoniła zazdrość. Cały świat odwrócił się od młodej kobiety, uważając ją za jedyną winowajczynię tragedji.

Dopiero po śmierci męża, wyłoniła się cała prawda. Odsoniła ją Evetyn Nesbitt, udowadniając na podstawie listów od męża, otrzymanych przed tragedją oraz zeznań adwokata, że była zawsze najwierniejszą żoną, a zeznanie jej spowodowała ta okoliczność, że po konferencji z adwokatem doszła do przekonania, iż tylko w ten sposób może uratować męża od śmierci. — Adwokat, który jeszcze żyje, potwierdził wyjaśnienie nieszczęśliwej, dzielnej kobiety, która poświęciła swoje życie i szczęście osobiste dla ocalenia męża.

Było to w czerwcu w r. 1906. W domu milionera Thawa odbywało się huczne przyjęcie. Jednym z zaproszonych gości był jego przyjaciel, jeden z pierwszych budowniczych drapaczy chmur, architekt Stanford White. Gdy goście się rozeszli, postanowili obydwaj panowie przejść się dla zaczerpnięcia powietrza.

W pobliżu parku Madison usłyszał nagle policjant przerażający krzyk, poprzedzony 5-ciomą strzałami i gwałtowną sprzeczką dwóch mężczyzn. Interwencja jego okazała się spóźniona. Widział uciekającego sprawcę zbrodni, lecz nie mógł go dogonić. W krzakach leżał w kałuży krwi trup White'a.

Wszystkie poszlaki wskazywały na Thawę jako na mordercę White'a. Milioner wypierał się jednak zarzuconej mu zbrodni. Dopiero, gdy go aresztowano i przyciśnięto do muru przekonującymi argumentami, przyznał się do wszystkiego, odmawiając jednak wszelkich informacji co do motywów strasznej zbrodni.

Na rozprawie trzymał się tej samej taktyki. Sąd wydalby niewątpliwie wyrok śmierci, gdyby nie zeznanie żony, która wzięła pośrednio winę na siebie, przedstawiając zbrodnię męża jako porachunek honorowy z rywalem.

Rzecz charakterystyczna, że Thaw nie tylko nie zaprzeczył zeznaniu żony, ale nawet po kilku tygodniach sam uwierzył w jej tłumaczenie. Zamiast uratować męża, wpędziła go nieszczęśliwa kobieta w obłęd. Już po kilku miesiącach oddano Thawę do zakładu dla obłąkanych, gdzie zmarł po 28 latach, 54-letni mężczyzna wyglądał jak zgrzybiały, 80-letni starzec. Mre Thaw odsunęła się od świata, pogardzana i napiętnowana jako pośrednia morderczyni dwóch mężczyzn.

I dopiero teraz tajemnica wyjaśniła się. Wdowa postanowiła oczyścić swoją opinię, wykazując na podstawie listów od męża i zeznań adwokata, że był to z jej strony tylko

podstęp, aby uchronić męża od wyroku śmierci. Nie chciała za jego życia kłaść jego opinii, lecz teraz dopiero wyznaje, jak było naprawdę. Thaw nienawidził z całej duszy White'a i zazdrościł mu każdego sukcesu. Młody architekt był wówczas u szczytu sławy. Każda wzmianka o jego talencie i powodzeniu doprowadzała Thawę do szału, Mor-

derstwo przygotował Thaw planowo i z premedytacją, utrzymując stanowczo, że nie będzie miał spokoju, dopóki nie zgładzi ze świata nienawidzonego człowieka.

Być może, że nienawiść ta była już oznaką obłędu. W każdym razie tylko to straszne uczucie, a nie zazdrość o żonę było motywem jego zbrodni, wyjaśnionej po 28-miu latach.

—oO—

## KOPALNIE WĘGLA

przed narodzeniem Chrystusa

Mafo kto wie, że węgiel kamienny był już znany na tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa. Np. w starożytnych Chinach sprzedawano go bogaczom za drogie pieniądze.

Nietrudno się domyśleć, że ówczesne kopalnie węgla wyglądały nieco inaczej, niż dzisiaj. Było ich niewiele i naogół przypominały raczej jakieś głębokie rowy. Jedną z największych kopalni węgla istniała w starożytnym Egipcie. Górnicy rekrutowali się przeważnie z niewolników, którzy w pocie czoła pracowali nad wydobywaniem cennego minerału, sprzedawanego zazwyczaj ludziami, którzy przyjeżdżali w tym celu z dalekich krajów.

W dawnych czasach kopalnie węgla były małe, ale liczne. Dziś, gdy spoglądamy na nie, przypominają nam raczej jakieś doły wykopane dla zabawy przez duże dzieci. O wierceniu kopalni decydował zwykle różdżkarz, który określał dokładnie miejsce, gdzie znaj-

dowały się pokłady minerałów. W szybach pracowało od 10—15 osób, na powierzchni zaś znacznie więcej robotników, którzy zanosiłi w koszach węgiel na statek, lub ładowali go na niewielkie łódki. W późniejszych czasach liczba górników znacznie wzrosła. I tak np. pod koniec XVII. w. niektóre kopalnie zatrudniały już przeszło 100 górników.

Jeden z największych niebezpieczeństw, zagrażających robotnikom kopalnianym, była woda, która w niepojęty sposób dostawała się do szybów, pozbawiając przytem niejednego człowieka życia. Budowano nawet specjalne przrządy, odprowadzające wodę do jednej studni. Przrządy takie były długie na kilkadziesiąt niekiedy metrów i przypominały olbrzymią rynnę ułożoną pochyło. System spędzania w ten sposób wody przechował się do najnowszych czasów, aż do chwili, w której wprowadzono pompy ssące.

## „CHCEMY BYĆ WIERNI PAŃSTWU POLSKIEMU“

Ciekawe obrady ruchu młodo-niemieckiego

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu zjazd delegatów okręgu poznańsko-pomorskiego „Jungdeutsch Partei“. Zjazd ten obelany był bardzo licznie. Duża sala Domu Rzemieślniczego oraz małe, boczne, były szczelnie wypełnione. Głos mówców docierał do bocznych sal za pośrednictwem instalacji głośnikowej. Sala była udekorowana barwami polskimi i niemieckimi. Porządku pilnowała straż z opaskami hitlerowskimi na ramieniu.

Trzy, programowe przemówienia mówców poświęcone były głównie zatargowi, jaki istnieje między młodymi a „Deutsche Vereinigung“, do której należą starzy Niemcy z p. Witzlebenem na czele. Przemówienie powitalne wygłosił p. Dewald z Poznania, który podkreślił, że mimo licznych intryg ludzi, starających się podkopać zaufanie do państwa, w którym mniejszość niemiecka żyje, członkowie J. D. P. chcą być wierni wobec Polski, broniąc jej interesów. „Wierności tej nie możemy złamać“.

Skości zabrał głos kierownik partji inż. Wiesner z Bielska. Ruch, zorganizowany przez J. D. P., ogarnął całą mniejszość niemiecką. Jedną z przyczyn powstania i rozrostu J. D. P. to fakt, że kierownicy spółek i banków, ci sami, którzy stali na czele rozwiązanego Deutschtumbundu byli kapitalistami, którzy nie pomagali rolnikowi niemieckiemu. Ludzie ci myśleli tylko o tem, w jaki sposób najprędzej się wzbogacić. Gdy spostrzegli, że ruch J. D. P. ogarnia coraz szersze rzesze zarząd „Deutsche Vereinigung“ nie omieszkał kierowników J.

D. P. obrzucić błotem i najgorszymi insynuacjami. „Tym, którzy rozbijają mniejszość niemiecką — wołał p. Wiesner — wypowiadamy bezwzględna walkę“. Jaki jest cel ruchu? Zabezpieczenie praw mniejszości niemieckiej w Polsce. *Każdy Niemiec w Polsce powinien zrozumieć, że jego los jest ściśle związany z losem reszty Polaków. J. D. P. stoi na stanowisku państwowości polskiej z zastrzeżeniem praw, przysługujących narodowości niemieckiej.*

„Nasze stanowisko jest uzasadnione. Bowiem Marszałek Piłsudski i Hitler zrozumieli także, że tylko współpraca obu państw, może dać w przyszłości jaknajlepsze rezultaty“. Ostatni ustęp przemówienia p. inż. Wiesnera wywołał ogromny entuzjazm na sali. Wnoszono przez dłuższy czas owacje na cześć obydwóch mężów stanu.

Jako drugi przemówił p. Spitzer z Młotkowa (pow. wyrzyski), pełnomocnik partji na Pomorze oraz okręgi: bydgoski, inowrocławski i wyrzyski. Mówca rozprawił się z utworzoną niedawno organizacją niemiecką: „Rat der Deutschen“. Jako ostatni przemawiał p. Schneider z Katowic. Wszystkie przemówienia przerywano częstymi oklaskami na cześć mówców oraz okrzykami przeciwko kierownikom „Deutsche Vereinigung“.

Po tem zebraniu odbyło się zebranie „Verband der deutschen Bauern“, grupy Reinckego, także zwalczającej ostro starych działaczy niemieckich zajmujących czołowe i intratne stanowiska w niemieckich organizacjach gospodarczych.

# Nafta jako zasadniczy problem wschodu

Londyn w listopadzie.

Na Dalekim Wschodzie tli niejedno ognisko wybuchowe. Mandżuria, Chiny, parytet flotowy japońsko - angielsko - amerykański. Teraz skolei uwaga jest skierowana na naftę. Odnoszę wrażenie, jakoby dopiero dzisiaj wyszło właściwe sztyło z worka, jakby dzisiaj dopiero zza kulis wielu politycznych pogwarek na Wschodzie wyjrzało sedno zagadnienia.

Nafta! Zawsze, gdy na łamach poważnych pism padnie to słowo, łączy się ono nierozdzielnie z ważnymi i doniosłymi zagadnieniami polityki międzynarodowej. Gran Chaco — nic innego tylko problem nafty, Persia i jej zatarg z Anglią a dalej Mossul — wszystko nafta! Moglibyśmy snuć dalsze przykłady. Starczy stwierdzić, że każde gospodarstwo narodowe jest dziś skazane na naftę, jako środek energetyczny — napędowy. Dalekoidąca motoryzacja komunikacji lądowej i lotniczej jest znana. Typowym staje się obecnie użytkownik ropy we flocie. O ile dawniej stosunek zużycia węgla do zapędu ropnego wynosił we flocie 74:26 procent, o tyle obecnie osiąga stosunek 53:47. Równowaga stosunku tego zostanie szybko osiągnięta wobec dalszego budowania tylko statków o zapędzie ropnym.

Marvnarka angielska wciągnęła już z tego bardzo dawno właściwy wniosek. Nietylko została ona zmuszona do uzupełnienia miejsc zaopatrywania statków węglem przez place bunkrowe dla ropy, ale ponadto stała się właścicielką Anglo-Persian Oil Company. Zeszłoroczny zatarg Persji z Anglią wynikł przecież na tle akcji eksploatacyjnej powstającej spółki. Najczęściej problem nafty rozgrywa się za kulisami — nikt o nim nie mówi w Genewie ani w notach dyplomatycznych. Czasami olej widać jednak na wierzchu. I wylazł, czy wypłynął raczej, właśnie na Dalekim Wschodzie.

Jesteśmy tam obecnie świadkami ostrego zatargu naftowego Japonii z innymi mocarstwami o żywotny problem zabezpieczenia Japonii osrodków, mogących ją zasilić w ropę. Japonia nie posiada większych złóż naftowych. Produkcja wewnętrzna ropy jest niesłychanie mała. Wynosiła ona w 1933 roku 210 tysięcy ton przy imporcie 2,4 milionów ton. Próby wiertnicze na Formozie nie dały wyników. Jedynie uzyskana po wojnie na Stanach Zjednoczonych koncesja sachalińska dała Japonii 400 tysięcy ton. Oznacza to zupełną zależność Japonii od importu nafty a temsamem zależność polityki japońskiej od polityki wielkich koncernów naftowych, które mają znowu duży wpływ na swoje rządy. Wiadomo — nafta!

Problem powyszy zaczął denerwować czynniki w Tokio już przy ostatnich utarczkach taktycz-

nych ze Stanami Zjednoczonymi, gdyż wszyscy zdawali sobie sprawę, że nie należy z Ameryką dzierać. Przecież w najgorszym wypadku znacząco by to zupełne odcięcie dowozu nafty z tego kraju. Marvnarka japońska — oczywiście wojenna — która starała i stara się o wzrost produkcji ropy na Formozie, wymusiła ustawę naftową. Ustawa ta zmusza zagraniczne koncerny naftowe do utrzymywania w Japonii wielkich zapasów ropy w takich rozmiarach, aby mogły starczyć na pokrycie półrocznego zapotrzebowania japońskiego.

Równocześnie dąży Japonia do wszechstronnego wzwzskania Mandżurii. Nie rozwikłano co prawda jeszcze problemu, czy Mandżuria ma wogóle rentowne złoża naftowe. Ustalono jednak bez wszelkich zastrzeżeń, że Mandżuria obfituje w olbrzymie pokłady bitumicznego węgla, z którego można produkować ropę. W tym kierunku już dziś zaczęto organizowanie produkcji. Rozwój tej produkcji był i jest jeszcze hamowany zdaniem Mandżurii przez naftę wielkich koncernów angielsko - amerykańsko - holenderskich. Interes dotąd się nie opłacał, ale koncerny liczyły na unormowanie stosunków w kraju, dzięki protektoratowi Japonii, i na przyszłe zyski. Tymczasem rząd mandżurski (vide rączka japońska) postanowił wprowadzić w Mandżurii monopol naftowy.

Konflikt gotowy!

Mandżuria chce rozwinąć własną produkcję ropy, aby uniezależnić siebie i Japonię od krepującego i narzucającego warunki polityczne importu ropy. Koncerny naftowe nie chcą tracić zysku i animują do wstąpienia antymandżurskich własnych rządów. Rządy te skrzętnie interwenjują, gdyż nie chcą... ropnej niezależności Japonii. To też druty telegraficzne jęczą od protestujących przeciwko monopolowi naftowemu not z Anglii, Holandji i U. S. A. Protesty te dotąd mandżursko - japońskie czynniki odrzucały.

Japonia powyszy zatarg chce wygrać dla uzyskania równości zbrojeń morskich ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Kontrahenci bronią się. Tokio grozi wzrostem swych zbrojeń i zerwaniem wszelkiego porozumienia flotowego. Anglia i Waszyngton z flegmą milczą. Zbrojcie się! Zbrojcie — ale naftę i tak nie będziecie mieli.

I to jest racja! Dopóty Japonia nie rozwiąże problemu zaopatrywania się w naftę w niezależności zupełnej od obcych czy wrogich jej czynników, dopóki na Dalekim Wschodzie będzie spokój. Tylko duży, duży zapas nafty — może rozstrząść Daleki Wschód. Nafta — jest nietylko środkiem zapędowym dla maszyn!

Ignotus.

DARMO

otrzyma każdy kartonik mydeł toaletowych jako upominek gwiazdkowy firmy „Blask” po przedłożeniu w fabryce lub u P. T. Panów Kupców 20 opakowań od mydeł i proszków

BLASK

ności, wciąż rośnie w Tel-Awii. Niedawno jeden pokój wypadał na 2 i pół osoby, obecnie 1 pokój wypada na 3 osoby. Ruch budowlany rozwija się bez ryzyka, jeśli zważyć, że w przyszłym roku przybędzie do Palestyny około 70.000 osób.

Na roli.

Ilość ludności w miastach rośnie, ale napływ żydów na rolę jest stanowczo zamaly.

P. Żuchowicki nie zgadza się z mniemaniem, jakoby chłop arabski był naiwny.

Stworzyliśmy — powiada p. Żuchowicki — dla Arabów źródła wody, wzbogaciliśmy ich pieniędzmi za grunta i za produkty rolne, czy warzywa, a teraz arabowie uprawiają swoje pola niekiedy lepiej, niż żydzi. W tym roku arabowie mechanizują studnie, a liczba studzien uruchomionych sięga cyfry 500, podczas gdy żydzi w tym roku uruchomili zaledwie 80 studzien. Dzieje się to po raz pierwszy, by na tym odcinku pracy arabowie zdystansowali żydów.

My budujemy Tel-Awii, a zapominamy, że arabowie ugruntowują się na roli, z której już nie będzie ich można ruszyć za żadną cenę.

Jeszcze niedawno wypadało na jednego żyda 5 dunam (miara ziemi, obejmująca 1000 metrów kwadratowych), obecnie tylko 3 dunam. Ale też dawniej kupowano 1 dunam po 3, 6 funtów, a obecnie trzeba płacić aż 40 funtów.

Oprócz słabego stanu posiadania na roli, jest druga troska społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, kwestia robotnika żydowskiego. W tej chwili żydzi zatrudniają na roli dwa razy więcej arabów, niż żydów.

Niedziela ich nie przwieta

300 żydów wraca do Polski

Paryz (PAT.) „L'Oeuvre” donosi z Aten, że statek „Velos” zawinął do portu Pireus w Grecji, mając na pokładzie 300 emigrantów żydowskich z Polski, których przyjęcia odmówiono w Palestynie. Statek „Velos”, który przed 3 miesiącami opuścił Warszawę i krążył od tego czasu po Morzu Śródziemnym starał się wysadzić swoich pasażerów na ląd, poszczególne państwa odmawiały jednak przyjęcia tych pasażerów. Władze portowe w Pireus również sprzeciwiły się wstąpieniu na ląd emigrantów, którzy udadzą się w drogę powrotną do Polski na pokładzie innego statku.

Ktepura koncertował z wielkim powodzeniem w Zurychu.

Film o tendencjach jawnie hitlerowskich wyświetlany jest w jednym z kin Wiednia. Miejscowi narodził na każdym przedstawieniu urządzają demonstracje.

Zatonął w zatoce Koreańskiej statek japoński „Eiro-Maru”. Załoga licząca 60 osób prawdopodobnie zginęła.

## ROLNICTWO W PALESTYNI

żydzi rozwinęli w Palestynie miasto i przemysł, ale na wieś nie idą

Przebywający niedawno w Warszawie p. Samuel Żuchowicki, członek zarządu Keren Kajemet, organizacji wykupującej ziemię w Palestynie, opisał przed reprezentantami prasy żydowskiej stosunki, panujące w tym kraju w ten sposób.

Inicjatywa prywatna — mówił p. Żuchowicki — dokonała w Palestynie cudów. Gdy zadawaliśmy sobie pytanie, co uczynią ludzie ze stanu średniego w Tel-Awii, skoro już jest tyle sklepów, a potem, gdy głowiliśmy się nad tem, w jakich dziedzinach rozmieszcza się napływający żydzi z Niemiec, nie mogliśmy przewidzieć, że powstaną nowe fabryki, nowe magazyny, kawiarnie, że życie stworzy nieznane możliwości i Palestyna będzie nadal rozkwitała, wbrew czarnym przewidywaniom pesymistów.

Zamki i gorzelnie.

Ostatnimi czasy zauważono — mówi żartobliwie p. Żuchowicki — że popyt na zamki zwiększa się. To znak, że zjawili się złodzieje. Już myślą o założeniu fabryki zamków. Nawet złodzieje spowodują w Pa-

lestynie rozkwit... Przed 10 laty nie było ani jednej gorzelnii, teraz istnieje już 10 wytwórni spirytusu i dobrze idą. Niema jeszcze ani jednego browaru piwa, ani jednej cukrowni, ale gdy powstana, zrobią dobry interes. Ogółem ostatnio inwestowano w różnych dziedzinach gospodarki sumę około 13—14 milionów funtów.

Pomarańcze.

Rolnictwo palestyńskie nie jest narażone na kryzys, bo 95 proc. plodów rolnych spożywane jest w kraju. Uprawa pomarańczę, w którą żydzi włożyli milion funtów, zostanie zagrożona, gdy nastąpi spadek cen światowych. Ale i to nie wywoła przewrotu. Produkcja światowa pomarańczę wynosi 150 milionów skrzyń i eksportuje z tego 40 milionów, gdy cała produkcja palestyńska wynosi wszystkiego 5 milionów, a posiada lepszy gatunek towaru, obliczony na bogatszego konsumenta.

Budownictwo.

W budownictwo kapitał żydowski włożył 2 i pół miliona funtów. Zgęszczenie lud-

# Ze sportu

## ZAKOŃCZENIE SEZONU LIGOWEGO

### Cracovia wicemistrzem Ligi. — Dramatyczny przebieg meczu Podgórze — Garbarnia

Wczorajsza niedziela obfitowała w szereg niespodzianek. Zanotowały je prawie wszystkie boiska, na których odbyły się ostatnie starcia ligowe.

Oto relacje sprawozdawców:

#### KŁESKA WARSZAWIANKI Z LEGJĄ.

Rozegrany w Warszawie ostatni mecz ligowy pomiędzy Legją a Warszawianką zakończył się zdecydowanym i wysokocyfrowym zwycięstwem Legji w stosunku 4:0 (2:0).

Warszawianka grała bardzo słabo, bez ambicji i woli zwycięstwa. Legja natomiast grała doskonale, zwłaszcza w linii napadu.

Zawody prowadził p. Schneider, widzów około 2.500.

#### PODGÓRZE SPADA DO KLASY A.

Kraków. W Krakowie Garbarnia pokonała Podgórze 3:1 (1:1). Wynik ten zdecydował o spadku Podgórza do klasy A.

Mecz miał dramatyczny przebieg. Podgórze starało się za wszelką cenę wygrać spotkanie. Początkowo wydawało się nawet, że mu się to uda osiągnąć. Prowadzenie bowiem zdobył Koczvara z rzutu karnego w 12-ej minucie. Przed przerwą jednak Walicki wyrównał.

Pod przerwą gra nabiera na ostrości. W 25-ej minucie Walicki z przypadkowego strzału uzyskuje drugą bramkę dla Garbarni. Podgórze nie rezygnuje, ale jakby wszystko sprzyściło się na jego niekorzyść. Drugi karny podyktowany przeciwko Garbarni Koczvara przestrelał zaprzeczając w ten sposób możliwość wyrównania. Szereg dalszych dogodnych sytuacji nie został wykorzystany przez nerwowo grający atak. W ostatniej minucie Koczvara opuścił bramkę i zeszedł z boiska. Riesner wówczas strzelił do pustej bramki, ustalając wynik dnia. O dramatycznym przebiegu walki świadczy stosunek rzutów 8:4 dla Podgórza. Sędziował p. Kurzweil.

#### CRACOVIA WICEMISTRZEM LIGI.

Kraków. Drugi mecz Ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Cracovią a Polonią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Cracovii w stosunku 5:0 (5:0).

Cracovia wystąpiła w starym składzie z Malczykiem i Kosokiem, wykazując doskonałą formę. W pierwszej połowie gra toczyła się w żywym tempie, przyczem wszystkie bramki padły w tym okresie gry. Jedną bramkę strzelił Kruczek, a 4 świetnie dysponowany Kosok. Warto podkreślić, że w pewnym momencie, gdy sędzia podyktował niesłusznie rzut karny na korzyść Cracovii, Kosok uмышленie strzelił w aut.

Pod przerwą Puchniarz ma okazję zdobyć dla honorowej bramki dla Polonii z rzutu karnego, ale trafił w słupki.

W Polonii wyróżnić można jedynie Bułanowa w obronie i Szczepaniaka w pomocy. Reszta grała słabo, Cracovia nie miała słabych punktów. Sędziował p. Pozner z Bieliska, widzów 4.500.

Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła wicemistrzostwo Polski.

#### POGOŃ PRZEGRYWA W ŁODZI

Łódź. W Łodzi mecz ligowy Ł. K. S. — Pogoń zakończył się niespodziewaniem zwycięstwem Ł. K. S. 2:1 (1:0). Obie bramki dla Ł. K. S. zdobył Król (z karnego i wolnego), a dla Pogoni Nahaczewski z podania Niechcioleta.

Mecz miał przebieg anormalny. Obie dru-

żyny grały ostro i brutalnie, tak, że często miało się wrażenie, że odbywa się polowanie na kości przeciwników. Kilku graczy zostało kontuzjonowanych. Sędzia p. Brzeziński z Poznania nie umiał sobie poradzić z drużynami ani utrzymać graczy w korbach. Pierwszą bramkę zdobył Król, wyrównał Nahaczewski. W ostatniej minucie gry Król strzelił decydującą o zwycięstwie bramkę.

Zawody nie wywołały żadnego zainteresowania i zgromadziły zaledwie około 500 osób.

#### ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD WARTĄ 2:1.

Poznań. W Poznaniu Wisła pokonała Wartę 2:1 (1:1).

Pierwsza połowa wykazała lekką przewagę Warty, dla której pierwszą bramkę zdobył Szerfke. Balcer wyrównał dopiero w pół godziny później. Warta ma kilka okazji zdobycia dalszych bramek, ale niezaradny jej atak nie umie ich wykorzystać.

W drugiej połowie Wisła jest lepsza, gra spokojniej. Poza to technicznie góruje ona wyraźnie nad przeciwnikiem. Decydującą o

zwycięstwie bramkę zdobył Kopeć.

Gra była przez cały czas żywa, w dobrym tempie i na niezłym poziomie. Sędziował p. Krukowski z Warszawy. Widzów około 3.000.

Tabela ligowa po wczorajszych grywkach przedstawia się następująco:

- 1) Ruch, mistrz Polski na rok 1934/35 — 22. stosunek punktów 36:8, stosunek bramek 96:29.
- 2) Cracovia, wicemistrz, Ligi gier 22, stosunek punktów 29:15, stosunek bramek 18:32.
- 3) Wisła 22 — pkt. 28:16, bramek 54:36.
- 4) Garbarnia 21 — pkt. 25:17, bramek 49:33.
- 5) Legja 22 — pkt. 24:20, bramek 37:30.
- 6) Pogoń 22 — pkt. 24:20, bramek 41:38.
- 7) Warta 22 — pkt. 22:22, bramek 50:44.
- 8) ŁKS, 21 — pkt. 21:21, bramek 31:40.
- 9) Polonia 22 — pkt. 18:26, bramek 30:47.
- 10) Warszawianka 22 — pkt. 17:27, bramek 26:53.
- 11) Podgórze 22 — pkt. 15:29, bramek 37:53.

## SPRAWA ZASADNICZA

Przed kilku dniami powtórzyliśmy za „Dziennikiem Poznańskim” artykuł pt. „Gdy szewc robi politykę”. W ostatnim numerze „Dziennika Pozn.” znaleźliśmy dalsze uwagi, które przytaczamy:

Przed kilku dniami zamieściliśmy krótki artykuł, w którym napiętnowaliśmy niesmaczny paszkwil pisma czeskiego „Zlin”, wydawanego przez firmę Bata. W związku z powyższym otrzymaliśmy od Polskiej Spółki Obuwia „Bata” w Chelмку za pośrednictwem jej adwokata poniższe sprostowanie:

1. Wspomniany artykuł został w tygodniku „Zlin” przedrukowany w czeskim tłumaczeniu z tygodnika londyńskiego „New Statesman and Nation”, co wyraźnie na samym początku artykułu zaznaczono, z czego wynika, że artykuł ten nie jest własną opinią tygodnika „Zlin”, ani też „szewca” Baty.
2. Z zakończenia odnośnego artykułu „Dziennika Poznańskiego” wynika, że „Dziennik Poznański” tak jakby w odwiecie za ów artykuł w „Zlinie” chciał zachęcić swoich czytelników do omijania składów i bojkotowania wytworów firmy Bata w Polsce.

Otóż jestem upoważniony do zaznaczenia, że firma Bata założyła przed trzema laty odrębną spółkę akcyjną w Chelмку pod Krakowem pod zarejestrowanym oznaczeniem „Polska Spółka Obuwia Bata sp. akc.” jako taka zatrudnia i daje egzystencję w swoich fabrykach, oraz w przeszło 100 oddziałach sprzedaży w Polsce — ponad 2.000 pracowników — obywatelom polskim. Spółka ta wydaje w Polsce tygodnik wychodzący w Chelмку pod nazwą „Echo Chelmka”, który jest jak najbardziej patriotycznym organem tegoż przedsiębiorstwa.

3. Wreszcie jestem upoważniony zaznaczyć, że tygodnik „Zlin” jest jaknajprzychylniej usposobiony dla Polski, czego najlepszym dowodem jest że w jednym z jego ostatnich numerów umieszczono entuzjastyczny artykuł o Polsce i o Marszałku Piłsudskim.

Do powyższego sprostowania pragniemy dorzucić pewne nasze uwagi. Przedruk z „New Statesman and Nation” musimy uważać za wyrażający opinię organu Baty gdyż pismo „Zlin” w niczem nie wyraziło swych zastrzeżeń co do jego treści. Poza to wszędzie wiadomo, że „New Statesman and Nation” otwiera swoje łamy bardzo skrzętnie i ochoczo tym wszystkim, którzy mogą za pewne artykuły... zapłacić. Mamy prawo wymagać i będziemy stale wymagać aby ci którym na dobrach stosunkach z Polską powinno zależeć, nie stawiać się przez złą wolę lub naiwność pionkami w rękach wrogiej naszymu krajowi propagandy. Żadne sprostowanie nie może pomóc. „Zlin” nie powinien być przedrukowywany — bez słowa krytyki — ordynarnego paszkwila na Polskę. I z tych względów, poza powyższym sprostowaniem dopiero wtedy uważać będziemy sprawę za zakończoną, gdy „Zlin” na swych łamach odgrodzi się energicznie i niedwuznacznie od opinii „New Statesman”, którą podał

w formie takiej, iż można było przypuścić, że jest jego własną.

O istnieniu „Polskiej Spółki Obuwia Bata” wiemy. Nie przepuszczamy jednak, aby ją zakładano dla ałaizmu. Bata zawsze zdradzał dobry zmysł handlowy. Nie kryjemy się wcale z tem, że nie jest naszym obowiązkiem zachęcać do kupna wyrobów firmy, któraby w czemkolwiek akcentowała swoją nieżyteczność dla Polski. W tem znaczeniu właśnie firmie Bata powinno zależeć na dobrej prasie w Polsce. Poza to możemy fabryce Bata w Polsce życzyć tylko najlepszego rozwoju w interesie tych tysięcy Polaków, których w Polsce zatrudnia.

Określiłmy powyższą sprawę za zasadniczą. Jest bowiem zasadniczą rzeczą, czy ci, którzy gwałtem narzucają się nam ze swoją przyjaźnią, rzeczywiście jak przyjaciele się zachowują. W „Dzienniku Polskim” prześladowanym i konfiskowanym organie Polaków na Śląsku czeskim czytamy n. p.:

Dziwne doprawdy rzeczy dzieją się na świecie. W walce o prymat w ujadaniu na Polaków nastąpiła nowa rewolucja. Czescy narodowi demokraci ustąpili w cień, a na czoło wysunęli się socjaliści czescy różnych maści i autoramentów. „Ces, slovo” organ „narodowych socjalistów”, w każdym numerze puszcza w świat błagi o Polsce i Polakach. „Agenci polscy obchodzą polskich wieśniaków i sprzedają im broń” — kłamię „C. sl.” — gdy każde dziecko wie, że w tej części Śląska chodzą tylko czescy agenci. „W Polsce przegospodarowali darowane pieniądze” — jak gdyby u nas wzbuchała pania za panamą. „Defraudant Polak wędruje dziś ze Zlina do Jiczyna” — choć z treści wynika, że chodzi o Czecha który się nazywa Polak.

Pismo polskie w Czechosłowacji cytuje jeszcze polakożercze artykuły „Duch casu”. my moglibyśmy dodać wiele cytów z innych pism czeskich, bardzo Polsce nieprzychylnych. Otóż nie starczą dusero prawione przez konsulów czesko-słowackich społeczeństwu polskiemu, nie starczą bankiety i kosztowne przyjęcia. Opinia pewnych (zaznaczamy wyraźnie pewnych!) kół czeskich musi się zmienić. Cóż pomogą wezwania do kucia przyjaźni polsko-czeskiej p. min. Benesza, jeżeli wpływ jego na prasę chociażby swego własnego stronnictwa wydaje się tak słaby, że nie może utemperować pewnych antypolskich jej wystąpień.

Na marginesie naszych uwag o artykule ze „Zlina” zaatakował nas niespodziewanie „Kurjer Poznański” insynuując rzeczy, których nigdy nie poruszyliśmy. Możliwy właściciel wymagać od pisma, podającego się za narodowe więcej solidarności tam, gdzie właśnie o godność narodową chodzi. Ostatni ustęp notatki „Kurjera” jest jednak zupełnie bez sensu. Gdzie autor tej notatki wyczytał jakobyśmy posadzali jakieś pismo polskie o branie subwencji od Baty? Spał? Drzemał? Powinno dostać w każdym razie tegie wymyślenie od swego szefa. W interesie „Dziennika Poznańskiego” zaś leży aby drzemając pisywał dalej — „Kurjerowi” pronomeratów od takiego pisania nie przybędzie, chyba w wydziale prasowym czeskiego ministerstwa.

**GIEŁDY**

**Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu**

Zyto 210 t. p. P.	14,25	14,—	14,25
usposobienie spokojne			
Pszemica	15,75	16,25	
usposobienie słabe			
Jęczmień 710—725 g-l.	18,75	19,25	
Jęczmień 680—690 g-l	17,25	17,75	
usposobienie spokojne.			
Owies 15 t. p. P.	15,25	15,—	15,25
usposobienie spokojne			
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	20,75	21,75	
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	18,75	20,75	
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	14,25	15,25	
Mąka żytnia poślednia ponad 70%	12,25	13,25	
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	16,25	17,25	
Usposobienie spokojne.			
Mąka pszenna gat IA 0-20% wł. w.	27,25	29,75	
IB 0-45% wł. w.	26,75	27,25	
IC 0-55% wł. w.	25,75	26,25	
ID 0-60% wł. w.	24,75	25,25	
IE 0-65% wł. w.	23,75	24,25	
IIA 20-55% wł. w.	22,75	23,25	
IIIB 20-65% wł. w.	22,25	22,75	
IID 45-65 proc. wł. w.	19,25	19,75	
IIIF 55-65% wł. w.	16,25	16,75	
IIIA 65-70% wł. w.	15,00	15,50	
IIIB 70-75% wł. w.	12,00	12,50	
usposobienie spokojne			
Otręby żytnie przemiatu standard.	10,—	10,75	
Otręby pszenne grube przem. standard.	10,50	11,—	
Otręby pszen. średnie przem. standard.	9,75	10,25	
Otręby jęczmienne	11,—	12,50	
Rzepak zimowy	41,—	42,—	
Rzepak zimowy	39,—	40,—	
Gorczyca	48,00	50,—	
Wyka latowa	26,—	28,—	
Broch Viktoria	41,—	45,—	
Broch Folgera	32,—	35,—	
Koniczyna czerwona surowa	130,—	150,—	
Koniczyna biała	80,—	100,—	
Koniczyna szwedzka	180,—	210,—	
Koniczyna żółta odłuszczone	70,—	80,—	
Przelot	80,—	100,—	
Tymoteusz	60,—	70,—	
Rajgras angielski	80,—	90,—	
Ziemniaki jadalne	2,20	2,50	
Ziemniaki fabryczne za kilo %		13	
Słoma pszenna luzem	2,25	2,45	
" pszena prasowana	2,85	3,05	
" żytnia luzem	2,75	3,—	
" żytnia prasowana	3,25	3,50	
" owsiana luzem	3,—	3,25	
" owsiana prasowana	3,50	3,75	
" jęczmienna luzem	1,95	2,45	
" jęczmienna prasowana	2,85	3,05	
Siano zwykłe luzem	7,25	7,75	
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25	
Siano nadnoteckie luzem	8,25	8,75	
Siano nadnoteckie prasowane	8,75	9,25	
Makuch lniany w taflach	17,50	18,00	
Makuch rzepakowy w taflach	13,50	13,75	
Makuch słonecznikowy w tafl. 42-43%	17,50	18,—	
Siat Soja	21,—	21,50	
Mak niebieski	40,—	43,—	

Ogólne usposobienie: spokojne.  
 Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 240 t. pszenicy 217 t. jęczmienia 192 t., owsa 45 t., maki żytniej 144,1 t., maki pszennej 50 t., otrab żytnich 60 t., otrab pszennych 39 t., gorczycy 12 t., wyki 1,5 t., makuchu lnianego 15 t., makuchu słonecznikowego 5 t., makuchu z orzecha ziemnego 1 t., ziemniaków jadalnych 60 t., ziemniaków fabrycznych 150 t.  
 Poznań dnia 19 listopada 1934 r.

**RADJO**

Sroda, 21 listopada 34 r.

Poznań. 6.45 "Kiedy ranne wstają zorze": 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Muzyka poranna; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Odczyt; 15.55 Chwilka społeczna; 16.00 Koncert; 16.45 Chwilka pytań; 17.00 Arje i pieśni; 17.25 Odczyt; 17.35 Koncert; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Program czwartku lit.-artyst.; 18.10 Życie kult. i społ. Poznania; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Odczyt; 19.00 Koncert; 19.20 Pogadanka; 19.45 Program; 19.56 Wiadom. sport.; 20.00 Muzyka lekka; 21.30 Odczyt; 21.40 Recital śpiewaczy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Muzyka taneczna.

**Tajemnica grobowca**

**Powieść sensacyjna**

54

Doróżka hrabiego mogła za nią z łatwością podążać w odległości dwudziestu kroków. Przyjechawszy na ulicę Rogemont hrabia nachylił się ku doróżkarzowi, pociągnął go za rękaw i dla zwrócenia jego uwagi zawołał:

— Staniesz przed Brebantem.

Woznica dał znak, że słyszał i zrozumiał. Hrabia pomimo wzruszenia, którego powód czytelnicy niebawem poznają, bynajmniej nie zapomniał, że dziś wieczorem podejmuje swych nowych przyjaciół i że winien zamówić obiad na dwadzieścia osób.

Doróżka zatrzymała się we wskazanym miejscu.

Młodzieniec wszedł do restauracji.

Handlarz wianków widział wszystko.

— Stańcie tutaj! — rzekł do swego doróżkarza. — Mężczyzna, którego ścigam, wszedł do Brebanta. Zaczekajmy!

— Czy proszę pana będę miał czas dać koniom owsa?

— Nie wiem. Konie później sobie podjedzą; musimy być gotowi w każdej chwili jechać dalej.

Uplęło pięć minut, potem kwadrans.

— Łotr, nie zapłacił doróżkarzowi, a zatem wyjdzie niedługo! pomyślał sobie kupiec z ulicy Roguette. — Prawdopodobnie zajada teraz śniadanie. Ładuje sobie żołądek ostrymi i spija drogic wina. Racz się złożyć! Będziesz miał dzisiaj obiad tańszy na rachunek rządu.

Kiedy skończył monolog, nie dobrego nie wróżący dla Rosjanina, ten postanowiwszy już, z czego składać się miał obiad, wyszedł z restauracji, wsiadł znowu do doróżki i pojechał przez bulwar.

Zatrzymał się przed hotelem Wielkim.

Uczynił to i handlarz wianków grobowych.

Hrabia wyszedł z doróżki, zapłacił woznicy i zniknął pod olbrzymią bramą, prowadzącą na podwórze.

Tuż za nim wszedł i jego szpieg.

Jeden z służących uklonił się w przejściu Rosjaninowi.

— Znacie tego pana? — spytał kupiec kelnera, który odpowiedział oschle:

— Widzisz pan, że muszę go znać, kiedy się mu klaniam.

— Czy on tu mieszka w hotelu Wielkim.

— A co panu do tego? dlaczego pan o to pytasz?

— Zamiast odpowiedzi handlarz wianków wsunął służącemu do ręki dwa franki.

— Bardzo dobrze — rzekł tenże — rozumieć. Pan ten rzeczywiście mieszka w hotelu Wielkim.

— Cudzoziemiec?

— Tak, Rosjanin.

— A jak się nazywa?

— Hrabia Iwan Smoilow.

— Dziękuję

Handlarz dowiedział się, czego chciał. — Zwrócił się ku wyjściu, mówiąc do siebie:

Hrabia Iwan Smoilow... zapewne jakiś fałszywy hrabia, może zbiegły galernik.

Potem siadając w doróżkę rzekł do woznicy:

— Zarobileś dwadzieścia franków. Teraz biorę cię na godziny.

— Do prefektury policji, a prędzej...

— Do prefektury — bąknął doróżkarz — masz tobie.

Widocznie ścigaliśmy jakiegoś zbrodniarza, a u mnie w doróżce siedzi łapacz. Podejrzywałem to zaraz.

Jeżeli na cmentarzu Pere Lachaise tłoczono się bardzo, nie mniejszy także tłum był i około Morgi.

Tutaj ciekawi stali takim sznurem, jak przed kasą teatru w dzień przedstawienia sztuki, mającej wielkie powodzenie.

W regularnych odstępach wpuszczano za każdym razem tylko sześć osób, a stojący na straży miejscy sierżanci przestrzegali surowo, aby się nikt naprzód nie przecisnął i nikt zatrzymywaniem się ruchu nie tamował.

Oba trupy były złożone na marmurowych ławach tuż przy szklanej ścianie, oddzielającej publiczność od sali wystawowej. Każdy z widzów mógł się tutaj tylko kilka sekund zatrzymać dla przypatrzenia się trupom.

W grupie sześciu osób, które równocześnie z nami przestąpiły próg Morgi, znajdowali się dwaj mężczyźni, którzy społem tutaj przybyli.

— Patrzno, patrz :co za los! — szepnął jeden z nich do towarzysza, mogący mieć około pięćdziesięciu lat, w niedbalej odzieży, ze znamieniem prostactwa i występku na twarzy. Wskazując przytem ręką na zamordowaną niewiastę, dodał:

— Ma dwa znaczki śliczne: jeden na szyji, a drugi pod lewą piersią. Łotr znalazł się na rzeczy.

— To zygzak! — odrzekł jego towarzysz ochryplym głosem.

Sąsiedzi dwóch wątpliwej kondyty indywiduów, podobniejszych raczej do bandytów, aniżeli do porządnych ludzi, zadrżeli od zgrozy, usłyszawszy te uwagę w języku łamanym.

— Dalej postępować, naprzód! — wołali miejscy sierżanci.

Łańcuch ludzi poruszył się o kilka kroków naprzód i znowu się potem zatrzymał; zbliżono się do trupa mężczyzny.

— Ten ma tylko jeden znaczek! — mówił podejrzany człowiek dalej. — założylbym się, że pod razem ani nie mruknął. Nie pośledzona to ranka. Ale co on też ma na ramieniu.

Ostatnie słowa mówił cichszym już głosem, nachylając się do samego ucha towarzysza.

— Zawrzyj sobie paszczę! — odrzekł tenże w tym samym tonie — ja go poznaję.

— Tak jest.

— Ty?

— Byłże to więc który z akademji.?

— Tak, staruszek z Poissy.

— Ja mu to osobiście to piętno na skórze wycisnąłem; a to była w istocie robota nie lada!

Towarzysz uszczypnął go w rękę dla nakazania mu milczenia.

— Naprzód, naprzód! — upominali strażacy.

Nową grupę sześciu osób jednemi drzwiami wpuszczono, podczas gdy się wcześniejsza innemi oddaliła.

Dwaj bandyci opuścili szybkim krokiem Morgę i poszli przez Quai de la Tournelle w kierunku ogrodu botanicznego.

— Czy się w istocie nie omyliłeś? — zapytał jeden drugiego — jesteś pewny, żeś ty zimnemu kumotrowi imię na skórze wypisał?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# KRONIKA MIEJSCOWA



**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek Feliksa.  
Środa Ofiarowanie NMP

**Kalendarz grecko-kat.**  
Wtorek Łazarza  
Środa Sob. Mich. Arch.  
Słońce wschód: 7,03  
zachód: 15,41  
Księżyc wschód: 15,04  
zachód: 6,52

Diżur nocny z wtorku na środę pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Kino APOLLO: „Przedmieście“

Kino CORSO: „Nana“

**Śniadania - Bar** — Rynek 6 poleca kawior armurski, astrachański, salami węgierskie, minogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje. Smaczne obiady na maśle z trzech dań 80 groszy.

**Obiady z trzech dań 60 groszy** — smacznie przyrządzone poleca restauracja „Rzymska“ — Zawadzkiego — Szpitalna 2a.

**Ruch ludności.** Urodzenia — syna: stolarz Wacław Kuźmiński, robotnik kolejowy Bronisław Bugaj; córke: adjunkt kolejowy Władysław Leon Ciesielski; śluby: ślusarz Stanisław Remblewski z Poznania z Marianną Stanisławą Cygańska z Ostrowa; zgony: Juljanna Gredziak z domu Fiałkowska, wdowa 78 lat 6 miesięcy. Anastazja Dębicka z Strzyżewa, 2 lata.

## Za pobicie i fałszowanie dokumentów

W czasie sporu pomiędzy Bzówka Romanem a Górniakiem Michałem wynikła bójka, w której ten ostatni otrzymał kilka okaleczeń. Górniakowi Michałowi dr. Mamak wystawił świadectwo lekarskie, które G. w sądzie przedstawił, żądając od Bzówki pokrycia kosztów. Okazało się, że Górniak kwit i świadectwo fałszował. Górniaka odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

## Rejestracja księgowych w Polsce

W związku ze staraniem o wprowadzenie ustawy o ochronie zawodu księgowych, Związek Księgowych w Polsce pragnąc zebrać materiał dla ustalenia liczby osób, podpadających pod przyszłą ustawę, zwraca się do wszystkich księgowych (buchalterów) i ich pomocników, aby w dobrze zrozumiałym interesie własnym zechcieli podać swój adres do Centrali Związku (Warszawa, Żłota 6) lub w jednym z jego Oddziałów w Włnie, Lublinie, Białymstoku, Lwowie, Gdyni, Katowicach i Bielsku. Sprawa jest ważna i należy zwrękać ze zgłoszeniem.

**Związek Rezerwistów.** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 21 XI. 1934 r. o godz. 19-ej w świetlicy przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3.

**K. P. W. Sekcja Pań.** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 21 XI, o godz. 20-ej w Sekretariacie Rodziny Kolejowej, Dworzec nr. 1. Ze względu na ważne obrady uprasza się o przybycie wszystkich Pań.

## DZIAŁ URZĘDOWY

### OBWIESZCZENIE

Starostwo Powiatowe Ostrowskie na podstawie art. 16 ust. 5 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 396) obowiązującej od dnia 1 stycznia 1934 r. zatwierdza poniższe tabele wartości świadczeń w naturze dla pracowników umysłowych ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowie ustala wartość świadczeń w naturze dla pracowników umysłowych z ważnością od 1 września 1934 r. jak następuje:

#### 1. Utrzymanie

Wartość pełnego utrzymania, jakie otrzymują pracownicy samotni, wraz z mieszkaniem, opałem, światłem i usługą, określa się:

a) dla dyrektorów i kierowników zakładów przemysłowych lub handlowych, administra-

# WIELKI ZJAZD SAMORZADOWCÓW

Staraniem Sekcji samorządu terytorjalnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Ostrowie odbył się w ubiegłą niedzielę, dnia 18 listopada br. wspaniały Zjazd samorządowców z terenu powiatu ostrowskiego.

Mimo niepogody — na Zjazd przybyło zgromadzone 1.500 radnych gromadzkich, ponadto Przedstawiciele wszystkich Władz Państwowych i Samorządowych oraz członkowie Rady Powiatowej BBWR, tak że duża sala Strzelnicy Miejskiej z trudem pomieścić mogła zebranych.

Zjazdowi przewodniczył p. Lipski Jan, Prezes Rady Powiatowej BBWR — witając w pięknym zagajeniu uczestników Zjazdu i podkreślając cel Zjazdu.

Skolej przemówił do zebranych witany gorącymi oklaskami, p. starosta dr. Ekkert Józef, podkreślając owocną pracę Organizacji BBWR w dziedzinie gospodarczej i samorządowej oraz życząc Zjazdowi pomyślnych obrad.

Po zagajeniu i powitalnych przemówieniach rozpoczęły się obrady Zjazdu, na program których złożyły się referaty p. Walczaka Juljana, kier. Sekret. Pow. BBWR w Ostrowie oraz p. Nikla Kazimierza, notariusza, Kierownika Sekcji Gospodarczej BBWR w Ostrowie.

Tematem referatu pierwszego był sprawy ściśle związane z ustawą samorządową z dnia 23 marca 1933 r. W jędrnym, przejrzystym i gęstym ujęciem przemówieniu, przerywanym miejscami burzą oklasków, nakreślił p. Walczak cele i zadania organów stanowiących i wykonawczych samorządu terytorjalnego, wykazując ogromne korzyści, jakie Państwo i społeczeństwo z ujednoczenia podstawy samorządu terytorjalnego, która jest gmina zbiorowa, bezsprzecznie odniesie.

Dużą część swego przemówienia poświęcił p. Walczak nakreśleniu wad, które w nasze życie samorządowe wnoszą pozostałe po zaborcach różnorodne ustawy samorządowe, bijące tendencje w polskość i zmierzające do wynarodowienia i podkopania gospodarczego bytu Polaków. Podkreślając polskiego ducha, który przenika nową, jednolitą ustawę samorządową z 23 marca 1933 r. omówił referent misterną ordynację wyborczą, która systemem elitarnym zmierza do włączenia w ramy określone ustawy jak najbardziej wartościowego człowieka terenu, mającego sprawować administrację samorządową oraz odpowiedzialne, zleczone czynności administracji państwowej. — Apelem do zebranych — aby tak w wyborach sołtysów i podsołtysów, jak i radnych gminnych, wójtów, podwólcich, ławników, Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego — kierowali się względami na

dobro Państwa i Społeczeństwa — zakończył wśród rzeszistych oklasków — referent swój interesujący referat.

Drugi referat, wygłoszony przez notariusza Nikla, obejmował najaktualniejsze sprawy, dotyczące ulg i pomocy rolnictwu, unormowanych dekretami Prezydenta R. P. z dnia 28 października b. r. Dz. Ust. Nr. 9-a w szczególności a) o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych, b) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, c) o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, d) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Przebogaty ten a tak interesujący temat ujął p. notariusz Nikiel w sposób jasny i przejrzysty dostępny dla zebranych. Toteż z zapałym oddechem wsłuchiwali się zebrani rolnicy w każde słowo referenta, niosąc im tak długo oczekiwaną pomoc w ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Niesposób na tem miejscu streścić całości kształt poruszonych przez p. rejenta zagadnień. Sprawy tej poświęcimy specjalnie więcej miejsca na łamach naszego pisma w dniach najbliższych. Na tem jednak miejscu chcielibyśmy podkreślić samą wartość i celowość zebrania oraz wysiłek referentów — zmierzających do jak najbardziej oświetlenia ważnych a aktualnych spraw.

Wyrazem zainteresowania zebranych poruszonemi tematami był fakt, że w części zebrania przeznaczony na wyjaśnienia zapisało się do głosu 32 uczestników zebrania i że wszystkim po wypowiedzeniu się referenci udzielili zadowolających odpowiedzi.

Po trzygodzinnych obradach — stojących na wysokim poziomie — apełował p. Prezes Lipski do zebranych — aby otrzymanymi wyjaśnieniami oraz pouczeniem podzielić się w swych gromadach z ogółem, poczem okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Polski i ukochanego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego — podjętym z entuzjazmem przez zebranych — zakończył zebranie.

Nastrój zebrania był poważny, pod każdym względem stojący na wysokim poziomie a organizacja Zjazdu spoczywała w niezawodnych rękach Sekretaratu Rady Pow. BBWR w Ostrowie — wzorowa.

Uczestnik.

torów i rządców samodzielnych gospodarstw rolnych i przemysłowo - rolnych... zł 55,—  
b) dla pozostałych pracowników umysłowych, a mianowicie pracowników biurowych i handlowych, urzędników gospodarczych i kancelaryjnych, pisarzy, magazynierów, praktykantów itp... 39.— zł.

#### 2. Mieszkanie

Wartość czynszu mieszkania, zajmowanego przez pracownika umysłowego, niebędącego na bezpośrednim utrzymaniu pracodawcy, określa się na zł 6 — miesięcznie od izby, przyciem za ilość zajmowanych izb należy rozumieć ilość pokoi mieszkalnych z wyłączeniem pomieszczeń i urządzeń gospodarczych (kuchnia, spiżarnia, komórka i t. p.)

#### 3. Opał

Wartość otrzymywanego przez pracownika drzewa w naturze wraz z dostawą określa się na zł 1.50 za 1 m<sup>3</sup>.

#### 4. Ordynaria

Dla określenia wartości, otrzymywanej przez pracownika ordynarii przyjmuje się przeciętne dla danego Województwa roczne ceny ziemiopłodów z roku poprzedzającego, obliczone w/g Głównego Urzędu Statystycznego, z uwzględnieniem obniżenia tych cen, wobec pobierania ordynarii wprost z majątku w gospodarstwach rolnych.

Ceny dla województwa poznańskiego wynoszą:

1. pszenica	za 100 kg	zł 17,60
2. żyto	" " "	" 11,—
3. jęczmień	" " "	" 9,70
4. groch	" " "	" 14,50
5. ziemniaki	" " "	" 2,50

Ceny wyżej podane należy zwiększyć o 20 procent, jeśli ordynaria wydatek się nie wprost

z majątków. Wartość pośladu obniża się na 50 proc. wartości wyżej wymienionych ziemiopłodów.

#### 5. Utrzymanie inwentarza

Wartość utrzymania 1 krowy określa się w zakładach przem. rolnych według gotówkowej wartości mleka, biorąc za podstawę roczny udój w ilości 1000 litrów oraz loka na sprzedaną cenę mleka. Wartość utrzymania krów w gosp. rolnych określa się w przeciętnej na wartość żyta przy uwzględnieniu cen podanych w pkt. 4 — oraz w zależności od ilości krów trzymanych razem przez pracownika. Przy trzymaniu jednej tylko krowy, wartość tą określa się na 5 q żyta rocznie, za utrzymanie 2 krów razem 8,5 q żyta rocznie, za utrzymanie każdej następnej krowy oblicza się 3,5 q żyta rocznie.

#### 6. Ziemia pod warzywa i okopowe

Wartość gotówkowa, otrzymywanej przez pracownika ziemi pod warzywa i okopowe, określa się według dochodów z otrzymywanej ziemi. Dochód ten przyjmuje się w województwie poznańskim w wysokości zł 90,— za 1 ha rocznie, jeżeli ziemia była nawożona przez pracodawcę oraz w wysokości zł 60,— gdy ziemia nie była nawożona przez pracodawcę.

#### 7. Wszystkie inne świadczenia w naturze

Wartość gotówkowa wszystkich innych świadczeń w naturze, nie wymienionych w niniejszej tabeli określa się w g. cen lokalnych z uwzględnieniem ich wagi lub miary. W ten sposób oblicza się wartość gotówkową mleka, jarzyn, owoców, tuczników itp.

Ostrow, dnia 16 listopada 1934 r.

Starosta Powiatowy  
(—) Dr. Ekkert.

Nr. P. 5/339/34

## URZĘDNIK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ WYWOŁAŁ GORSZĄCĄ AWANTURĘ

W ubiegłą sobotę w dolnej sali Hotelu Polonia odbył się wieczorek taneczny urządzony przez oddział żeński Związku Strzeleckiego, na którym bawiono się w nastroju bardzo miłym i spokojnym.

Tego samego wieczoru w jednym z gabinetów odbywało się organizacyjne zebranie zawodowego związku pracowników ubezpieczeń społecznych, po którym urządzono w gronie urzędników Ubezpieczalni Społecznej libację obficie zakrapianą alkoholem. Wszystko byłoby w porządku, gdyby ta libacja nie przebrała miary, która w skutkach kompromituje instytucję, która zatrudnia ludzi upijających się do nieprzytomności i organizacji, mającej dopiero na terenie społecznym zadebiutować. Co poważniejsi urzędnicy około godz. 22-ej poszli do domów, a pozostało kilku osobników zachowujących się gorzej niż nieprzyzwoicie. Jeszcze i to możnaby im darować gdyby pozostali w swoim gronie i bawili się w zamkniętym kółku.

Niestety rozochoczone towarzystwo nie poroszone zresztą zaczęło przenosić się na salę taneczną, gdzie bawili się członkowie Z. S. i goście przez nich zaproszeni.

Jeden z urzędników U. Sp. p. Kazimierz Witczak, jednego z uczestników zabawy strzeleckiej, siedzącego w gronie poważnych ludzi, uderzył, a na uprzejmą uwagę, że powinien

opuścić lokal, gdyż jest kompletnie pijany począł prowokacyjnie wykrzykiwać.

Nie chcąc wywoływać awantury zaczepiony ustąpił pijanemu osobnikowi z drogi, prosząc kolegów awanturującego się Witczaka, aby się nim zajęli i nie narażali dobrego imienia organizacji i instytucji, którą reprezentują, na szwank. Niestety nikt z kolegów pijanego nie zdobył się na zlikwidowanie gorszącej awantury. Jeden z wojskowych widząc całe zajście, awanturnika chciał z sali wyprosić, jednak ten wyraził się obelżywie o wojsku, skutkiem czego interweniujący wojskowy w należyty sposób zareagował.

Po wyrzuceniu go z sali Witczak przyczepił się do jednego z wyższych oficerów z Poznania, który zarządził od gospodarza lokalu, aby zawezwał policję. Przybyłemu posterunkowemu Witczak również stawił opór, zaco będzie odpowiadał przed sądem.

Tego rodzaju awanturnik powinien ponieść przykładową karę, gdyż zachowaniem swoim naraził na kompromitację nowozałożoną organizację, gdy źródło całego zajścia stamtąd wzięło początek. Przypuszczamy, że również oddział żeński Związku Strzeleckiego otrzyma pewne zadośćuczynienie za awanturę wywołaną na ich zabawie przez osobnika nie zaproszonego.

## Nominacje na Uniwersytecie Poznańskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował profesorów nadzwyczajnych: 1) D-ra Czesława Znaniewskiego profesorem zwyczaj. teorii i filozofii prawa na Wydziale prawno-ekonomicznym od 1 października 1934; 2) D-ra Józefa Witkowskiego dziekana Wydz. matematyczno-przyr., profesorem zwyczajnym astronomii od 1 listopada 1934 3) D-ra Zygmunta Zawirskiego profesorem zwyczajnym teorii i metodologii nauk przyrodniczych i humanistycznych na Wydz. matemat. przyrodn. od 1. XI. 1934

Nadto zamianował P. Prezydent również od 1 listopada br. Docenta D-ra Kazimierza Smulikowskiego profesorem nadzwyczajnym mineralogii na Wydziale mat.-przyr.

## Wypadek samochodowy artysty

Bywalców Teatru Polskiego czeka niemiła wiadomość o wypadku, jaki spotkał p. Michała Plucińskiego, popularnego członka zespołu Teatru Wybrał się on w sobotę wiecz. na przejażdżkę swym samochodem w towarzystwie pp. Kierczyńskiego i Zawistowskiego. Na ul. Dąbrowskiego, niedaleko ostatniego przystanku tramwajowego p. Pluciński który sam prowadził auto — spostrzegł nagle bryczkę, ładującą z przeciwnej strony. Samochód skręcił w bok, jednak spowodu śliskiej od deszczu jezdni — przednie koła zsunęły się i uderzyły o brzeg chodnika wskutek czego pekiła opona p. Pluciński został wyrzucony na jezdnię, odnosząc dwukrotne złamanie prawej ręki. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Tajemnicze trupy kobiety i mężczyzny odnalazł rybacki parowiec amerykański w pobliżu wysp Galapagos. Tożsamość osób dotychczas nie została ustalona.

Wybory do sowietów wiejskich w ZSRR. zostały przeprowadzone zaledwie w 5,7% wszystkich sowietów. Zaznaczył się większy wybór delegatów — kobiet.

Umowa handlowa rumuńsko - niemiecka została wypowiedziana przez Rumunię. Powodem ma być dostosowanie wszystkich umów z nową polityką handlową Rumunii.

Lot naskoła świata bez lądowania projektuje lotnik Pangboru, który zajął III miejsce w locie Anglia - Australia. Lot ten ma trwać 171 godzin.

## Wyniki wyborów komunalnych w Gdańsku

Gdańsk (PAT.) Ogólne wyniki niedzielnych wyborów komunalnych są następujące:

W wyborach do rad gminnych w pow. Gdańskie Niziny złożono ważnych głosów 13.174 na 15.664 uprawnionych. Na liście nar.-soc. padło 12.128, na liście centrowo-niemiecko-nar. 118, socjalistyczną 573, komunistyczną 355. Listy polskiej w tym powiecie nie zgłoszono.

Wynik wyborów do rad gminnych w powiecie Wielkie Żuławy był następujący: — Oddano ważnych głosów 21.500 z tego na nar.-soc. 18.737, centrum niemiecko-nar. 1.250, socjalistów 846, na liście komunistyczną 452, na liście polską 215.

Wyniki wyborów do sejmiku powiatowego w pow. Y. Żuławy są następujące: — Oddano ważnych głosów 23.452, z tego na liście nar.-soc. 18.102, centrum niem.-nar. 2.186, soc. 2.079, komunistów 830, na liście polską 255.

Ogólne wyniki wyborów do sejmiku pow. Gdańskie Niziny są następujące: Oddano ważnych głosów 14.614, z tego na listę nar.-soc. padło 11.610, na listę centrową niemiecko-nar. 256, na socjalistyczną 1575.

## „CORSO”

Rewelacyjne arcydzieło w tw. „United Artist“ rez. DOROTHY ARZNER w/g powieści EMILA ZOLI

W roli tytułowej gwiazda sowiecka ANNA STEN zaprezentuje się w filmie p. t.

## „NANA”

W pozostałych rolach: PHILLIPS HOLMES - RICHARD BENNET

NADPROGRAM: Rewelacyjny d. datek kolorowy Walta Disreya z serii Silly Symphosy p. t.

## „JAŚ I MAŁGOSIA”

ORAZ AKTUALNOŚCI PARAMONTU

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### PLACE BUDOWLANE

przy ul. Król. Jadwigi sprzedawca Anczykowski — Heinrich, Rynek.

DO 722

### WOLNE POSADY

#### POTRZEBNA

pokojówka do Majętności ziemskiej od zaraz, oraz dwie służące do wszelkich prac domowych, w gospodarstwie wiejskim. Zgłoszenia do Biura Pośrednictwa Pracy.

### MECHANIK

do wyrobu śrub na automacie szwajcarskim Petermana z dokładną znajomością konstrukcji i montażu wymienionego automatu. Pożądana znajomość tokarni. Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### HUTA SZKIA

„Fortensia“ poszukuje 15 inwalidów wojennych — hutników na szkło dmuchane. Wynagrodzenie od 35 do 50 zł tygodniowo bez mieszk. — Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### ZAKŁADY

elektrotechniczne w Warszawie poszukują 2 specjalistów do ciągnięcia rur elektrotechnicznych Bergmana i izolacyjnych — Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### Osobiste

#### ZA DŁUGI

żony mojej Walerii Roth kahlowej z domu Kozłowskiej nie odpowiadają Józef Rothkahl Ostrów-Kępa, ul. Hallera nr 14

DO 722

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o r. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.65 zł pod opaską w kraju 2.90 zł. W razie wypadków spowodowanych sifa wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, on tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.